

Sprzedawca roku — pociengiel

Przez ponad trzydzieści lat nie powiedziała na mnie złego słowa i zapewne zejdzie z tym przeświadczeniem, nie wiedząc, że wykorzystywałem ją niecie w praktyce marketingowej, często powtarzając *handel jest bezlitosny jak moja teściowa*.

BogumiłBogumił dopiero koło południa, jako pierwszy *miał początek*. Sprzedał dwa tuziny fig. Pakiet białych i kwiatuskowych.

- Jemu co dzień dyga w gaciach – rzekłem do ogółu zazdrosnych i powątpiewających.

Tego dnia musiała pojawić się jedna z konsultantek firm kosmetycznych.

- Proszę, niech pan kupi na Walentynki żonie perfumy albo jakiś dezodorant.

- Szminki na spierzchnięcie warg mniejszych bym potrzebował – udałem zainteresowanie.

Wyjęła kilka, zaczęła odkręcać, zachwalać niepokojące kolory. Zaproponowała jeszcze krem do nawilżania twarzy. Tego było za wiele, powiedziałem grzecznie:

- Ona nigdy na to nie pójdzie.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

pociengiel, dodano 16.02.2018 18:08

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.